Nr. 26. Lwów, piątek 30 stycznia 1920 Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Mizerya aprow. w państwie i w mieście.

Fermenty sejmowe.

Od chwili sklecenia większości sejmowej i wyłonienia przez nią obecnego rządu, żywioły ludowe zaskoczone zawartymi kompromisami szukały ciągle dróg, aby albo rozbić niesamowity związek polityczny, albo też przez stworzenie odrębnego klubu politycznego, osłabić jego dominującą rolę.

Kompromis zawarty przez ludowców ze Zjednoczeniem nar. lud., filią endecką, oznacza właściwie oddanie się ludowców pod komendę endecką, która przez objęcie prezesury w rządzie i ministerstwa skarbu, ujęła ster polityki w swoje ręce i zaraz w pierwszych dniach istnienia rządu, postarała się swą supremacyę zaznaczyć przez uchwalenie rezolucyi ks. Lutosławskiego wbrew głosom ludowców, w sprawie przyłączenia kresów wschodnich do Polski.

To pierwsze głosowanie, przy którem z takim mozołem zlepiona większość rządowa nie wytrzymała próby, otworzyło odrazu oczy tym żywiołom w obozie ludowcowym, które przeczuwały wszelkie niebezpieczeństwa związane z wejściem w jakiekolwiek układy z wszechpolską czy narodową demokracyą, chociażby jak najbardziej zamaskowaną.

Próba sterroryzowania ludowców wywołała też w ich klubie gwałtowny ferment, który doprowadził do secesyi i rozluźnienia węzłów łączących królewiacką grupę „Wyzwolenia“ z Piastowcami.

Nieszczerość zawartego kompromisu, tak pospiesznie zdradzona przez endeków, mści się dziś na tej większości i zdaje się dni jej żywota są bardzo niedługie. Bo jak z jednej strony nieszczęśliwe a tak katastrofalne dla Małopolan walutowe“ posunięcie Grabskiego, ostudzić musiało miłość dla rządu Piastowców, tak z drugiej strony w królewiackiej grupie „Wyzwolenia“ ze stanowczym oporem spotyka się usiłowanie wszelkiego autoramentu wstecznictwa wprowadzenia do konstytucyi dwuizbowości, nawpół obieralnego i mianowanego senatu obok izby poselskiej.

Sprawa ta jest obecnie przedmiotem obrad komisyi konstytucyjnej i przy sprawie senatu rozdwoiła się znowu większość rządowa. Jak przy wniosku Lutosławskiego zakapturzeni endecy ze Zjednoczenia rządowego całą siłą go poparli, zostawiając zdezoryentowanych ludowców w opozycyi, tak obecnie ci niezamaskowani endecy ze Związku nar. ludowego wszelkiemi siłami popierają Zjednoczeńców, aby przeforsować senat wbrew woli ludowców.

Jesteśmy więc świadkami stałej kooperacyi Zjednoczenia z endecyą mimo że ta ostatnia do większości rządowej nie należy i dzieje się to w sprawach pierwszorzędnego znaczenia.

Ten stan dłużej istnieć nie może i do rozbicia „bloku“ rządowego przyjść musi.

Zdają sobie z tego sprawę wszechpolacy, a jako szczególną okoliczność jedno jeszcze podkreślić musimy. Trzeba mianowicie specyalnie czynić poszukiwania, aby znaleźć bardzo nieliczných obrońców obecnej większości rządowej, trud o dopatrzyć się tej obrony nawet na łamach prasy będącej organami tejże samej większości, natomiast gorącą jej wielbicielką jest prasa wszechpolska, która lud wcom usiłuje wytłumaczyć jak to jest nieładnie niedotrzymywać układów i wymykać się z ich rydwanu.

A Słowo polskie nawet już widzi jakąś ukrytą rękę, która kieruje krokami „Wyzwolenia“, aby rozbić niemiłą jej większość. Kto zna tajniki obłąkanej myśli, wszechpolskiej, ten z łatwością się domyśli, że w ich rozumieniu tej prześladującej wszechpolskość ręki należy szukać w Belwederze, w którym mają się kuć wszystkie złowrogie endekom plany.

Wszelkie jednak intrygi endecyi, ani próby zorganizowania się ludowców w tym Sejmie zdaje się nie doprowadzą do niczego. Sejm, który w swej ogromnej większości wyszedł z demagogii, złożył już dość dowodów swej nieudolności i musi zostać zastąpiony przez inny, nowowybrany, w którym skrystalizuje się jakaś myśl polityczna, która może państwo złeła wyprowadzić z obecnego chaotycznego stanu.

Wojska polskie przekroczyły Berezynę

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 27. stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski:

Oddziały nasze w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem osiągnęły linię jeziora Byssun i rzeki Saryanki. Inna grupa wojsk naszych dokonała śmiałego wypadu na wschód od Dryssy i rozbiła oddział bolszewicki na linii kolejowej Dryssa-Połock. Celem uprzedzenia koncentracyi bolszewickiej na północny wschód od Bobrujska oddziały nasze większemi siłami przeprawiły się na wschodni brzeg Berezyny i rozbiły w rejonie Kliczewa znaczne siły bolszewickie biorąc do niewoli sztab brygady, 11 oficerów i większą ilość szeregowców. Zdobyto przy tem jedno działo 3 karabiny maszynowe, centralę telefoniczną i znaczną ilość materyału wojennego. Zdobycz naszych oddziałów na odcinku polskim w ciągu trzech ostatnich dni akcyi wypadowej wyniosła: 3 kompletne działa z obsługą i końmi, 12 karabinów maszynowych, 120 jeńców 60 koni, 5 kuchni polowych, dużo taboru i narzędzi technicznych.

Front wołyński:

Spokój.

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

Obejmowanie dalszych terenów postępuje według planu. W dniu wczoraiszym wojska nasze weszły do Borów tucholskich.

Drugi zastępca Szefa Sztabu
MALCZEWSKI.

Komisya plebiscytowa przyjeżdża do Cieszyna.

BERNO, 28 stycznia (Pat). Lilowe Nowiny donoszą, że część koalicyjnej komisyi plebiscytowej przyjeżdża dziś w nocy do Cieszyna. Prezydent komisyi przybędzie kilka dni później.

Strejk głodowy górników.

SOSNOWICE. 28 stycznia (Pat.). Mężowie zaufania górników orzekli na środę jednodniowy strajk jako protest przeciwko złej aprowizacyi Zagłębia. Narodowy związek robotniczy wydał przeciwko temu odezwę, podnosząc, że strajk nie poprawi aprowizacyi i że w najbliższych dniach ma przybyć 150 wagonów żywności do Zagłębia.

Walki Japończyków z bolszewikami.

KRAKÓW, 28 stycznia (Pat.). Radio z Moskwy. Donoszą tu o zaciętych walkach Japończyków z bolszewikami nad Amurem.

—o—

Z odzyskanych ziem.

GNIEW, 28 stycz. Pat. We wtorek wkroczyły wojska polskie do Gniewa nad Wisłą. Droga do Gniewa była bogato przybrana flagami narodowemi, wieńcami, a nadto ustawione były bramy tryumfalne. Mieszkańcy pozdrawiali wojsko polskie z entuzyazmem. Na rynku zgromadziły się tłumy publiczności z Gniewa, okolicy i powiatów sąsiednich położonych na prawym brzegu Wisły. Wkraczające oddziały powitał były poseł proboszcz Wohlschläger i kanonik Kupczyński. Odpowiedział pułkownik Sztec. W południe dało miasto obiad w byłym domu niemieckim. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa a potem bal w salach domu niemieckiego. W mieście wzorowy porządek utrzymywała do chwili nadejścia wojska polskiego straż pod komendą obywatela Głowackiego.

Sejm uchwalił nadzwyczajne dodatki drożyźniane dla urzędników.

WARSZAWA Pat. 28 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wnieśli interpelacye p. Bryl w sprawie tolerowania przez prokuraturę państwa działalności zjednoczonych ziemian w Krakowie, p. Krempa w sprawie zalegania przesyłek pieniężnych z Ameryki do Małopolski i nie wypłacanie wartości podanych w dolarach.

Marszałek oznamia, że w dniu ukończenia okupacyi województwa pomorskiego, zarządzi uroczyste posiedzenie Sejmu. Sejm zajmie się ustawą, dotyczącą tego województwa.

Nastąpiło sprawozdanie

W SPRAWIE PRZYZNANIA NADZWYCZAJNEGO DODATKU URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM.

Sprawozdawca p. Osiecki oświadcza, że zwiększająca się z dniem każdym drożyzna dotyka w sposób nadzwyczajny przedewszystkiem stan urzędniczy. Komisya przyjęła podwyżki zaproponowane przez rząd podnosząc dodatek dla pierwszej kategoryi o 10 procent. Wydatki skarbu państwa wzrosną wskutek tego o 300,000.000 mk. miesięcznie.

Poseł tow. Ziemięcki oświadcza się

ZA PRZYJĘCIEM POSTULATÓW,

zawartych w memoryale związku urzędników żąda powołania przedstawicieli związków urzędniczych przy opracowywaniu pragmatyki służbowej urzędniczej.

P. Rataj sądzi, że związać można statut urzędniczy z państwem drogą odpowiedniego uposażenia, stabilizacyi, wynagrodzenia urzędników drogą udzielenia im produktów spożywczych i stawia rezolucyę wzywającą rząd, aby w czasie jak najkrótszym przedłożył Sejmowi projekt ustawy regulującej płace urzędników państwowych wszystkich kategoryi jednolicie na całym obszarze Rzeczypospolitej, tudzież aby przedłożył pragmatykę służbową i umowę emerytalną, aby przeprowadził rewizyę etatów urzędniczych, aby zredukował ilość pracowników, starając się o podkreślenie wydatności ich pracy i dobór sił ukwalifikowanych

P. Diamand uważa, że niebawem okaże się, iż obecne dodatki będą niewystarczające. Jedynem wyjściem byłoby dostarczenie urzędnikom artykułów żywności. Byłoby zatem wskazano

ABY RZĄD I MINISTER APROWIZACYI OBJĄŁ DYKTATURĘ ŻYWNOŚCIOWĄ,

uniemożliwiającą wolny handel. Konieczny jest system kartkowy, istniejący dotąd w Poznańskiem. Dodatki drożyźniane należy przyznać także i pracownikom kontraktowym, w razie rzeczywistej potrzeby.

P. WOJDALIŃSKI zarzuca urzędnikom brak kwalifikacyi, nieuprzejmość, niewydatność pracy, obniżenie się poziomu moralnego wśród urzędników. Równocześnie jednak stwierdza, że należy umożliwić im znośne życie. Mowca w imieniu swego klubu popiera wnioski w sprawie dodatków drożyźnianych, żąda zmniejszenia personalu urzędniczego o jedną trzecią część i stawia rezolucyę ażeby rząd do dwóch miesięcy przedstawił projekt reorganizacyi urzędów.

P. ŁABĘDA żąda rozciągnięcia ustawy na wszystkich pracowników państwowych.

P. RUDZIŃSKI stawia poprawkę, aby urzędnikom państwowym w miastach o ludności ponad 100.000 mieszkańców podnieść dodatki ponad normę wyznaczoną przez komisyę i stawia następujące rezolucye:

1) Sejm wzywa rząd do uregulowania zasadniczych płac urzędników państwowych;

2) Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia jak najdalej idącego uproszczenia biurowości w państwowych urzędach, a w związku z tem do zmniejszenia liczby urzędników;

3) Wobec opóźnienia się wypłaty poborów i płac pracowników ministerstwa oświecenia, Sejm wzywa rząd do regularnego wypłacania urzędnikom należnych im pensyi.

Prezydent ministrów p. SKULSKI oświadcza, że obecny projekt rządowy uważa

JEDYNIE JAKO PROWIZORYUM NA STYCZEŃ, LUTY, I MARZEC.

Rada ministrów postanowiła opracować projekt o pracach i poborach urzędników państwowych. Rezolucye przedstawione przez komisyę, proponuje mowca odesłać do komisyi aprowizacyjnej. Deputaty żywnościowe dla urzędników państwowych nie dadzą się od razu w całości wprowadzić.

Co do poszczególnych rezolucyi postawionych przez posłów sprawa będzie aktualną po opracowaniu odpowiednich ustaw. Premier popiera rezolucye pp. Fichny, Rataja i Wojdalińskiego

P. ks. OKOŃ żąda, aby urzędnicy traktowali włościan po ludzku i aby nie dawano dodatków drożyźnianych urzędnikom, posiadającym majątek.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. OSIECKIEGO, przystąpiono do głosowania. Odrzucono poprawkę tow. Diamanda i Ziemięckiego o podniesienie o 100 proc. obecnego wynagrodzenia i poprawkę p. Rudzińskiego o podwyższenie urzędnikom dodatku w miastach liczących ponad 100.000 ludności. W głosowaniu nad artykułem 3. przyjęto poprawkę tow. DIAMANDA o pracownikach kontraktowych. Odnośne rezolucye komisyi skarbowo budżetowej odesłano do odpowiednich komisyi. Przyjęto poprawkę tow. ZIEMIĘCKIEGO

O POWOŁANIU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH URZĘDNIKÓW DO UDZIAŁU PRZY OPRACOWANIU PRAGMATYKI SŁUŻBOWEJ

i rezolucyę p. Wojdalińskiego co do projektu redukacyi liczby urzędników.

USTAWĘ PRZYJĘTO NASTĘPNIE W 2. I 3. CZYTANIU.

Następnie p. MIECZKOWSKI referował sprawę o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione w chęci zysku i zaznacza, że opinia publiczna domaga się kary śmierci za takie przestępstwa.

Na tem dyskusyę przerwano.

Między odczytanymi protokołami najważniejsze są projekt ustawy o zniesieniu normy obowiązującej w sprawie przymusowego wykupna monet złotych i srebrnych, wniesionej przez ministra skarbu, tudzież przyznania odpowiednich za i ków materyalnych byłym wojskowym rosyjskim i austryackim, jakoteż wdowom i sierotom po nich.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we czwartek.

—o—

Denikin w Konstantynopolu.

WIEDEŃ, 28 stycznia (Pat). B. K. wedle Echo de Paris z Konstantynopola. Denikin miał przybyć do Konstantynopola ze swoim sztabem na pokładzie angielskiego okrętu wojennego.

—o—

Kołczak w niewoli.

LONDYN, 28 stycznia (Pat.). Daily Mail z Charbinu. Wiadomość o wzięciu do niewoli Kołczaka potwierdza się. Kołczak będzie osądzony przez irkucki sąd rewolucyjny. Co do losu skarbu Kołczaka w wysokości 70 milionów, nie ma żadnej wiadomości.

—o—

Bolszewicy przed Odessą.

WIEDEŃ, 28 stycznia (Pat.). B. K. N. Y. Times z Konstantynopola. Armia czerwona znajduje się od Odessy na odległość strzału armatniego. Konsulowie sprzymierzonych państw odjechali do Trapezuntu.

—o—

Bolszewicy o setki mil od Indyi.

KARLSBORG. Pat. Biuro Reutera zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby bolszewicy wtargnęli do Indyi. Wojska bolszewickie znajdują się w odległości setek mil od granicy indyjskiej.

—o—

Denikin się jeszcze broni?

WIEDEŃ. 28. stycznia Pat. Telegr. Comp. 27. bm. via Berlin, wedle agencyi Havasa angielska misya wojskowa w głównej kwaterze w Jekaterynodarze donosi o sytuacyi na froncie bolszewickim co następuje: Armia kaukaska stoi poza rzeką Aksej, 60 mil na południe wy zachód od Carycyna. Odparła ona 5 gwałtownych ataków frontowych i jeden manewr oskrzydlający lewego skrzydła bolszewickiego. Armia dońska trzyma się na linii od ujścia Donu aż do połączenia się tej rzeki z rzeką Aksej. Armia czerwona usiłowała bezskutecznie za pomocą 5. mostów dokonać przejścia rzeki. Pochód jej na Odessę został wstrzymany. Pogłoski o usunięciu Denikina są nieprawdziwe.

—o—

Nieprawdziwe wiadomości.

WIEDEŃ. 28 stycz. Pat. BK. z Moskwy. Zagraniczne depesze i krowe rozszerzają wiadomość, że komisarze ludowi z powodu obawy dżumy i tyfusu opuścili Moskwę. Ani dżuma ani żadna inna epidemia nie grozi stolicy i władze sowieckie nie miały nigdy zamiaru opuszczenia Moskwy. Tak samo nieprawdziwa jest pogłoska, jakoby w Moskwie wybuchł bunt wojska czerwonego.

—o—

Wynik wyborów na Węgrzech.

WIEDEŃ. 8 stycz. Pat. BK. z Budapesztu. Dzienniki ogłaszają wyniki wyborów znane do północy. Wedle nich uzyskało chrześcijańsko-narod we zjednoczenie 61 mandatów, partya drobnych rolników 55, narodowo-demokratyczna 4, bezpartyjni 2, chrześcijańsko-socyalna partya gospodarcza 1 mandat.

—o—

Kredyt Ameryki dla Polski.

WIEDEŃ. 28 stycz. Pat. BK. z Waszyngtonu. Wedle dziennika „Star" prezydent Wilson w najbliższych dniach zażąda od kongresu uchwalenia pożyczki 150 milionów dolarów celem zakupna środków żywności dla Polski. Austryi i innych krajów europejskich tudzież dla Armenii.

—o—

Liga Związku narodów.

WIEDEŃ. 28. stycz. Pat. WK. z Paryża, 27 bm. Jak donoszą dzienniki, urządza francuska Liga dla związku narodów dnia 30. stycznia popołudniu w Sorbonie posiedzenie, aby powitać przez manifestacyę publiczną powstanie tej wielkiej instytucyi. Przewodniczyć będzie Poincare. W uroczystości weźmie udział prezydent Dechanel, wielu ministrów, wiele wybitnych osobistości, przedstawiciele ciała dyplomatycznego jakoteż delegacye młodzieży. Z inicyatywy stowarzyszenia będzie dzień 30. stycznia uznany stale jako święto szkolne.

—o—

Depesze.

Minister Patek w Londynie.

WIEDEŃ, 27 stycznia (Pat). B. K. z Londynu. Polski minister spraw zagranicznych Patek przybył do Londynu.

—o—

Międzynarodowy urząd pracy.

PARYŻ. 23 stycznia (Pat.). Agencya Havasa. Albert Thomas został dziś przedpołudniem wybrany jednomyślnie przewodniczącym międzynarodowego urzędu pracy.

Hoover kandydatem na prezydenta.

WIEDEŃ, 28 stycznia (Pat.). B. K. Wedle Echo de Paris. Hoover przyjął obecnie kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, nie zdecydował się jednak, czy ma się przyłączyć do republikanów, czy do demokratów.

—o—

Clemenceau jedzie do Egiptu.

KRAKÓW. 28 stycz. (Pat.) Radio z Paryża. „Petit Parisien" donosi, że Clemenceau uda się wkrótce do Egiptu.

—o—

Specyalista śniadankowiec w ministerstwie aprowizacyi.

KANAPKA Z SAŁATKĄ...

Czytamy w „Naprzodzie":

Leży przed nami świeżo wydany Nr. 4. „Dziennika ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z 21. stycznia r. b. Zawiera on pod pozycyą 21 „Rozporządzenie ministra aprowizacyi w przedmiocie ograniczeń spożycia w zakładach spożywczych". Przytoczymy tu dosłownie niektóre z tych mądrości abecadłowych z rozdziału E:

b) Obiady mogą się składać co najwyżej z zupy, jednego mięsa lub ryby, jarzyn, kompotu i czarnej kawy, a conajmniej z dwóch dań tj. z zupy i jednego mięsa z jarzyną.

Minister aprowizacyi, czy też jego „referent", który to bezsensowne rozporządzenie napisał, uważa więc, że ograniczenie spożycia także musi mieć granice, że zatem rząd ma prawo i obowiązek zmuszać obywateli do zjedzenia pewnej ilości porcyi. Ktoś np. nie lubi zupy, albo lekarz zabronił mu spożywania płynów, albo poprostu nie ma dość pieniędzy, więc chciałby zadowolnić się kawałkiem mięsa i zaoszczędzić sobie zupę. Hola! Nie wolno! Musisz zjeść zupę, choćbyś się nią dławił, choćby ci sprawiła miała boleści, albo przynajmniej zapłacić za nią restauratorowi nie tknąwszy jej!

c) W porze obiadowej wydawanie potraw na porcye jest wzbronione.

To znaczy że obsolutnie nie będę mógł zjeść jednej potrawy, ustawa zmusza mnie do zjedzenia (lub przynajmniej zapłacenia) dwóch potraw! Widać z tego, że p. minister aprowizacyi nie dba o żołądki obywateli...

Ale ów prawodawca, miał również ambicyę okazania w tem rozporządzeniu swego całego, niezmiernie głębokiego „znawstwa fachowego" w sprawach aprowizacyjnych i w tym celu zamieścił przepis następujący:

f) Kanapki mogą być sporządzane tylko na chlebie lub bułce o wadze 15 gr.: a) z wędlinami o wadze 20 gr., b) z serem o wadze 20 gr., c) z sałatkami. Kanapki z sałatkami mogą być sprzedawane w tym wypadku jeżeli równocześnie wystawione są na sprzedaż kanapki wymienione pod a). W skład kanapek nie mogą wchodzić sardynki oraz konserwy puszkowe.

Zaiste, podziw ogarnąć musi cały naród na widok tak „fachowego" znawstwa... kanapek.. Kanapka z sałatką (proszę uważać!) zjedzona bez równoczesnego zjedzenia kanapki mięsnej uznana jest za szkodliwą dla całości i interesów żywotnych Rzeczypospolitej Polskiej. A w piątki lub w popielec? — zapyta mądrego prawodawcę pobożny katolik, dotrzymujący postów.

W dni postne nie jedz kanapek ze sałatką — odpowiada ministerialny „fachowiec" o wykształceniu gastronomicznem — w ten sposób będziesz ukarany za zabobonne przestrzeganie przepisów kościelnych o postach. A już sardynek nie wolno zgoła kłaść na kanapki. Sardynki osobno, kanapki osobno. — Tak wolno. — Ale razem — sardynki na kanapce — zjeść ci nie wolno.

I pomyśleć, że taki cymbał, który to rozporządzenie napisał i ministrowi do podpisu podsunął, jest jednym z tych co nami teraz rządzą!

—o—

Zaprzeczenie o mobilizacyi w Polsce.

PRAGA, 28. stycz. Pat. „Tribuna" oznacza doniesienia innych pism czeskich o ogólnej mobilizacyi w Polsce jako nieprawdziwe, i oświadcza, że starć z bolszewikami na granicy polskiej nie da się prawdopodobnie uniknąć, że jednak armia polska przygotowaną jest na wszelkie niespodzianki.

—o—

Prześladowania czeskie na Śląsku.

CIESZYN. 28 stycz. (Pat.) W nocy z wtorku na środę dokonali Czesi licznych aresztowań spokojnych obywateli polskich w Karwinie, Stonawie i Olbrachcicach. Aresztowano i wywieziono z Karwiny górnika Edwarda Sembota, delegata robotników Szybujana, Jana Łukosa, właściciela kina Przewięcę ze Stonawy proboszcza ks. Krzystka i kierownika szkoły Adamskiego, a z Olbrachcic burmistrza Cichego. W tej sprawie wniesiono do misyi aljanckiej zażalenie z zażaleniem odwetu, o ile aresztowani nie zostaną natychmiast uwolnieni.

CIESZYN. 28 stycz. (Pat.) Wedle telegramów, które nadeszły dziś do komisyi aljanckiej w Cieszynie, komisya plebiscytowa wyjechała z Paryża 26 bm i przybędzie do Cieszyna drogą na Wrocław dnia 30 bm. Prezydentem komisyi jest p. Manville. W hotelu pod Jeleniem przygotowano 45 pokoi dla członków komisyi plebiscytowej.

—o—

Konstantynopol zostanie stolicą Turcyi

WIEDEN. 28 stycz. (Pat.) „Telegr. Comp." wedle „N. Y. Sun" z Paryża. Konferencya zdecydowała się nie obstawać przy żądaniu przeniesienia siedziby rządu tureckiego i kalifatu do Małej Azyi, lecz pozostawić obydwie te instytucye w Konstantynopolu.

—o—

Komunikat bolszewicki.

WIEDEN. 28 stycz. (Pat.) BK. z Moskwy. Sprawozdanie frontowe:

Na froncie zachodnim potyczki wywiadowcze. Na froncie południowym został zajęty Elisawetgrad. Wojska czerwone posuwają się ku zachodowi.

Na froncie południowym zbliżają się także wojska czerwone do Wozneneńska. Gwałtowne walki toczą się pod Perekopem.

Na froncie kaukaskim toczą się walki 40 wiorst na południe od Kratorskaja.

—o—

Stan zdrowia Erzbergera.

BERLIN, 28 stycz. B. Wolffa Stan zdrowia ministra Erzbergera nieco się polepszył. Temperatura wynosi więcej niż 37 stopni. Puls jest bardzo silny, stan osłabienia trwa dalej. W ciągu wczoraj zego dnia nadeszło wiele telegramów kondolencyjnych. Wszyscy przedstawiciele rządów zagranicznych wyrazili swoje współczucie.

—o—

Strejk kolejowy we Włoszech.

KRAKÓW, 28 stycznia (Pat.). Radio z Lyonu. „Epoca" donosi, że koniec strajku kolejowego jest bliski. Pertraktacye między sekretarzem związku pracy partyi socyalistycznej i rządem z jednej oraz delegatami kolejarzy a Izba handlową w Mediolanie z drugiej strony, doprowadziły do porozumienia.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 67

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Pieniędzy w domu było mało; Kasia zaczęła się usuwać. Ta dziewka przejrzała sytuacyę i odczuwała złości a radość na widok nagłej, łaszącej się uprzejmości matki.

Stara mruczała ciągle. Już się przyzwyczajono do lepszego wiktu, a teraz miano wracać do dawnego z powodu tego Karola Trucka, tego darmozjada Coraz lepiej!

— Nie, panie Truck, tak nie pójdzie dalej! Za nic, niema nic... albo...

Uspokajał ją i pocieszał, jak mógł.

Cały jednak dzień ciągle coś gadała do Leny, która uciekała jak lękliwa sarna i w której twarzy widać było wyraz strasznej trwogi.

Leniwo płynęły dni.

Silberstein i Höfke zauważyli z przerażeniem, jak się ich kieszenie szybko wypróżniły w tym miesiącu. Starczyło jeszcze ledwie na najkonieczniejsze wydatki.

Co z tego wszystkiego wyniknie!

Truck chodził coraz bardziej przybity troskami. Nie widział wyjścia z tej sytuacyi na przyszłość.

Gospodyni robiła uwagi coraz mniej owijane w bawełnę; a mąż jej wtórował.

Powiedzieli Truckowi, że powinien napisać do domu.

Roześmiał się im w twarz i zatrzasnął drzwi z hałasem.

Gospodyni rozgniewana pobiegła za nim.

— Jak pan zaraz nie zapłaci, co pan winien, to niech się pan stąd wynosi — krzyczała rozwścieczona.

Truck stał przed nią i nie mógł słowa odpowiedzieć.

— Trochę tylko cierpliwości... tylko cierpliwości — rzekł cicho po chwili — nie ucieknę pani przecież...

— Nie, to wiem, tego pan nie zrobi... ale my przez pana zbankrutujemy... a z pańskiego ładnego gadania też syci nie będziemy, rozumie pan?

Nie oponował jej więcej i z zupełną apatyą słuchał potoku jej wymowy.

Kasia zaś naigrawała się z matki, mówiąc, że nie da ani grosza więcej... właśnie teraz nic da; po cóż jest Lena w domu... dlaczegoż nikt się do niej nie zwraca po pieniądze?

— Na mnie zrobiłaś już raz dobry interes— mówiła — zarobiłaś ładne pieniądze.. myślisz, że nie wiem... wszystko wiem... od niego samego... znaliśmy się potem jeszcze dłuższy czas.. zrób to teraz z Leną... a jak się do tego mądrze zabierzesz — szeptała matce do ucha — wtedy możesz znów zarobić porządną porcyę pieniędzy.

Jeszcze coś szeptała do ucha tak, że matka zaczęła słuchać uważnie i z podziwu kręciła niedowierzająco głową.

— Myślisz? na prawdę? — spytała z czającym się wyrazem w oczach.

— Całkiem na pewno.

— Toby było przecież szczęście, Boże kochany, toby było prawdziwe szczęście dla całej familii! Ale z tą smarkatą nie da się nic zrobić, zachowuje się tak, jakby była jakąś hrabiną.

— To już twoja rzecz! odparła Kasia i nucąc jakąś uliczną piosnkę, którą podsłuchała ubiegłej nocy, włożyła kapelusik na głowę, wciągnęła rękawiczki glacee na palce, dygnęła zalotnie przed matką i wyszła z kuchni.

Gospodyni jednak myśl ta nie chciała wyjść z głowy, Bezustannie rozmyślała, coby się w tej sprawie dało zrobić. Suma, którą jej Kasia wymieniła, była olbrzymia; z połowy jej byłaby już też zadowolona. Chciała na wszelki wypadek spróbować.

— Tylko nie zepsuć nic, Emil, na miłość Boską .. przyjdzie czas to się zrobi... tylko nie nagle i nie za wcześnie — mówiła do męża.

Od owego dnia nienawidziła wprost tego człowieka z pustemi kieszeniami i życzyła mu, by się jak najprędzej znalazł tam gdzie pieprz rośnie.

Truck zaś zamęczał się próżnem rozmyślaniem i mimo wszystko nie znajdywał tej wielkiej idei, po której spodziewał się ocalenia.

(C. d. n.)

—o—

Mizerya aprowizacyjna w Państwie i w mieście.

Lwów, 28. stycznia 1920.

Z aprowizacyi miejskiej.

Kierownik aprowizacyi miejskiej sekretarz p. Stobiecki, ostatnimi czasy wyjeżdżał do Warszawy, by wykołatać tam spełnienie zobowiązań rządu w kierunku zaprowiantowania należycie naszego miasta. Jak donosimy w sprawozdaniu komisyi aprowizacyjnej, w drodze już są transporty mąki dla Lwowa.

Wedle informacyi udzielonych nam przez p. Stobieckiego od czwartku wypiekany będzie dla miasta chleb z mąki jęczmiennej bo tylko te zapasy jęczmienia znajdują się w mieście.

Mąka amerykańska ugrzęzła na razie w Gdańsku z powodu strejku w tem mieście. Tymczasem nadeszło wiele śledzi do portu, tak że nie było miejsca na wyładowanie mąki z okrętu. Lecz sytuacya tam się już poprawiła i przeznaczone 50 wag. tej mąki nadejdzie w niedługim czasie do Lwowa. Dopiero wówczas rozdzieli się ją między mieszkańców na kartki mączne.

Stan zboża w państwie przedstawia się tak: Dla wyżywienia ludności potrzeba miesięcznie 10 tysięcy wag. mąki. W Poznańskiem obliczają nadwyżkę na 30 tys. wag. Brakującą ilość zboża musi być pokryta dowozem zagranicznym. Rząd dawno obliczył tę ewentualność i w tym celu zakupiono odpowiednie ilości mąki w Ameryce, które są już w drodze.

Miasto nie posiada żadnych zapasów mąki, zaś zakupiona kukurudza jest w obrobce i w braku mąki chlebowej mąka kukurudziana będzie użyta do wypieku chleba.

Cukier rozpocznie miasto sprzedawać w przyszłym tygodniu w ilości 500 gr. na osobę.

Ziemniaki.

Rząd zarządził sekwestr ziemniaków w Poznańskiem. Lecz formalności zajęły około 10 dni czasu, tak, że dopiero 25 bm. rozpoczęto ładować je do Lwowa. W krótkim czasie nadejdą one do nas i wtenczas skończy się mizerya ziemniaczana. W nowo odzyskanych ziemiach znaleziono wielkie zapasy ziemniaków i obliczają na pewno, że z Torunia również wiele będzie można otrzymać.

Ostatnio otrzymało miasto 6 wag. marchwi, którą sprzedaje się w sklepach miejskich.

Tłuszczów posiada miasto pewne zapasy, które się również sprzedaje.

—o—

Z dnia na dzień ceny wszystkich artykułów idą w górę. Przyczyną tego jest główne niedobór artykułów spożywczych w państwie oraz wskutek nieprzeprowadzonej reformy walutowej, brak środków płatniczych. Jak długo stan waluty nie poprawi się, tak długo nie da się opanować drożyzny. Jedynym ratunkiem w tym przejściowym czasie może być sekwestr państwowy wszystkich artykułów spożywczych, podobnie jak ziemniaków, rozdział ich sprawny, i **zaprowadzenie taryfy w całem państwie.** Sprawa sekwestru coraz to więcej zyskuje zwolenników w masach głodujących oraz w sferach rządzących w Warszawie. Należy koniecznie by posłowie miast zajęli w tej kwestyi zdecydowane stanowisko i przez tę wprowadzili szybko w życie.

Jak kradną na przedmieściach miasta?

Lwów, 29 stycznia.

W nocy 20 bm. rozbito magazyn p. Dawida Rotha, właś. młyna przy ul. Szymonowiczów l. 8a, i skradziono 300 kg. kaszy hreczanej 400 kg prosa, 600 jęczmienia, wartości 10.000 kor., które były własnością miejskiej kolei elektrycznej i zakładu Kulparkowskiego. Komisarz ekspozytury pol. na Grodeckiem p. Kozakiewicz, wysłał w poszukiwania za skradzionymi w kluałami inspektorów pol. Golca i Roga, którzy odkryli sprawców kradzieży w osobach Michała Janusza, lat 43, ul. Kętrzyńskiego l. 119, Wasyla Pańkowa, lat 40, ul. Działyńskich l. 12, Michała Sałycha, ul. Zbaraska l. 91, Andrucha Sudurę, lat 47, ul. Okólskiego l. 4.

Aresztowani przyznali się do kradzieży oraz że rzeczy te wynieśli do Janusza, który „opłacił" Pańkowa i Sołycha, dając im po 600 kor. Pozatem znaleziono u Janusza wielki magazyn rzeczy pochodzących z kradzieży oraz w stajni

skradzioną krowę, wartości 10.000 K.

u p. Anieli Szaporównej, kupcowej na Bogdanówce l. 4. w czasie świąt żydowskich „Trąbek". Pozatem znaleziono u niego 13 kg. mięsa i

skórę z zabitej krowy.

wartości 16.000 K. którą znów skradziono 14 bm. Esterze i Zandrowi Eisnerom na Bogdanówce l. 45. Krowę tę zaraz po skradzeniu zabito a mięso rozsprzedano.

Przy aresztowanych znaleziono po parę tysięcy koron które złożono w sądzie, gdzie też całą szajkę odstawiono.

—o—

Republiki kaukaskie.

Najwyższa Rada — jak wiadomo — uznała wreszcie państwową niepodległość trzech zakaukaskich republik: **Gruzyi, Armenii i Azerbejdżanu.** Do Związku ludów wstępują zatem trzy nowe ludy: gruziński, armeński i tatarski: Gruzini i Ormianie należą do najstarszych narodów ziemi. Ich istnienie i kultura sięga tysięcy lat wstecz i jako współcześni Asyryjczykow, Medów i Egipcyan przyczynili się znacznie do kulturalnego rozwoju ludzkości. Od wieków toczyli uporczywą walkę o zachowanie swej szczepowej odrębności, przetrwali zwycięsko wszystkie zalewy brutalnej przemocy i obecnie z odziedziczoną siłą podnoszą się jako wolne ludy, by swą energią życiową i dobytkiem swej kultury wzbogacić ludzkość.

Republika gruzińska rozciągająca się na przestrzeni mniej więcej 100.000 km² liczy 3 i pół miliona mieszkańców. Kraj posiada bogate skarby ziemne w minerałach i rudach, plantacye tytoniu i herbaty, wysoko rozwiniętą uprawę bawełny, jedwabiu, wina itd. Gruzia ponadto ma wszystkie dane do stania się łącznikiem między Wschodem i Zachodem za pośrednictwem swych wybornych portów **Batum i Poti.**

Może ona także otworzyć handlowi światowemu łatwy przystęp do naturalnych skarbów Syberyi i droga kolejowa z syberyjskich środowisk wywozowych do Batum a stąd morzem do dalekich krajów jest krótsza od dawnej dzisiaj zresztą przeważnie unieruchomionej, drogi wywozowej przez Ural do Bałtyku.

Tatarska republika Azerbejdżan obejmuje wschodnie części Kaukazu wraz z obszarem naftowym Baku i liczy 4 miliony mieszkańców.

Republika armeńska jest wraz z Armenią turecką, o wiele rozleglejsza, niż jej dwa siostrzane państwa, ludność jej atoli dochodzi tylko do 2 milionów.

Gruzya zdołała się uchronić przed bolszewizmem; obecnie posiada ustalony porządek wewnętrzny i rząd składający się wyłącznie z socyalistów. Najwybitniejsi przewódcy rosyjskiej rewolucyi z jej początkowego okresu (marzec—sierpień 1917) zdecydowani przeciwnicy bolszewizmu, Gruzini Czcheidze, Czenkeli, Ceretelli, zdołali urzeczywistnić swe socyalistyczne ideały dopiero w ojczyźnie.

—o—

Niemcy obrażone.

Po krwawych zajściach 13. stycznia w Berlinie, wiedeńska „Arb. Ztg." umieściła bardzo ostry artykuł przeciw socyalistom niemieckim (z partyi większości, stojącej u rządu).

Z tego powodu piszą „Leipziger Neueste Nachrichten", jedno z wielkich pism niemieckich:

„Arb. Ztg.", organ austryackich socyalistów rządowych, skierował przeciw niem. socyalistom większości gwałtowne ataki, zarzucając, że przyczyną krwawego wypadku jest to, iż klasa robotnicza straciła wszelkie zaufanie do swych przewódców. Pismo to nazywa Noskego Albą rewolucyi (ks. Alba, osławiony kat Niderland za panowania Filipa II. hiszpańskiego). Według tegoż pisma stosunki w państwie nie różnią się niczem od tych, które istniały za czasów wilhelmowskich.

Nie trzeba przy tej krytyce zapominać, że wiedeńska „Arb. Ztg.", stoi w tym samym stosunku do rządu austryackiego, co „Vorwärts" do niemieckiego. Dobrze będzie przywołać na pamięć pismu „Arb. Ztg." te enuncyacye kiedyś,

GDY ZNOWU ZWRACAĆ SIĘ BĘDZIE DO NIEMIECKIEGO BRATA Z PROŚBĄ O CHLEB".

—o—

Poparcie koalicyi dla Polski.

WIEDEŃ. 8 stycz. (Pat.) „Telegr. Comp." z Paryża. Marszałek Foch i kierujący przewódcy wojskowi koalicyi zostali upoważnieni przez konferencyę ambasadorów, aby wypracowali sprawozdanie o poparciu, ktoregoby Polska miała doznać **na wypadek kontrofenzywy bolszewickiej.**

—o—

Zgon wybitnego lekarza.

WIEDEŃ. 28 stycz. (Pat.) BK. Wedle „Lokalanzeigera" z Amsterdamu. Głośny lekarz angielski Lyster umarł wczoraj w 60 roku życia, jako ofiara swego zawodu. Był on jednym z pionierów użycia promieni Röntgena w celu zwalczania choroby raka.

—o—

Sprawa austryackich pożyczek wojennych w Czechach.

PRAGA. 28 stycznia. Pat. „Ustredni Oznamovatel" donosi, że ministerstwo skarbu przygotowało projekt ustawy w sprawie pożyczek wojennych, która to ustawa wniesioną będzie na najbliższem posiedzeniu zgromadzenia narodowego. Wedle przedłożyć się mającego projektu, rząd czeski w zasadzie nie uzna pożyczek wojennych znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych i przedsiębiorstw zarobkowych. W Czechosłowacyi znajduje się pożyczek wojennych na kwotę 5 miliardów siedemset milionów K.

—o—

Hiszpanka grasuje i w Ameryce.

WIEDEŃ. 28 stycz. (Pat.) „Telegr. Comp." z Nowego Jorku. Epidemia grypy przybrała w Stanach Zjednoczonych wielkie rozmiary. Izba reprezentantów czuła się z tego powodu zmuszona uchwalić kredyt pół miliona dolarów celem zwalczania tej choroby

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 29 stycznia o godz. 7 wieczór po raz pierwszy „Fantazy" dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego z pp. Trapszo, Pillerową, Hałacińską, Wernicz, Jankowską, Tarasiewiczem w roli tytułowej, Rydzewskim, Katschką, Larewiczem, Bieleckim i Böhlkem.

W piątek 30 stycznia o godz. 7 wieczór „Lizistrata" operetka w 3 aktach Lincke'go z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Załęską, Lipowską, Kuligowskim, Justianem, Folańskim i Niedzielskim.

W sobotę 31 stycznia o godz. 3 popołudniu „Wąsy i peruka" komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 31 stycznia o godz. 7 wieczór „Traviata" opera w 4 aktach Verdiego z pp. Bandrowską, Łowczyńskim i Sieroszewskim.

W niedzielę 1 lutego o godz. 3 popołudniu po raz 7-my „Seans" operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 1 lutego o godz. 7 wieczór po raz 2-gi „Fantazy" dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego z pp. Trapszo, Pillerową, Hałacińską, Wernicz, Jankowską, Tarasiewiczem w roli tytułowej, Rydzewskim, Katschką, Larewiczem, Bieleckim i Böhlkem.

W poniedziałek 2 lutego o godz. 3 i pół popołudniu „Murzyn" komedya w 3 aktach J. Szaniawskiego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 2 lutego o godz. 7 wieczór „Róża Stambułu" operetka w 3 akt. L. Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

We wtorek 3 lutego o godz. 7 wieczór „Tosca" opera w 3 akt. Pucciniego z pp. Korolewicz-Waydową, Łowczyńskim i Okońskim.

We środę 4 lutego o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Fantazy" dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST „CZWORKA" w sali „Casina de Paris".

Program XIII od 23 stycznia codziennie o 8-mej w.

Gościnny występ! Romuald Gierasiński, jako „Karawaniarz". Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych, „Sen Salomona Pomeranca", skatch w 1 akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot" w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: Marya Czaikowska, Anda Kitschman, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marek Windheim.

W przygotowaniu nowa rewja p. t. „Gwałtu, co się dzieje!"

Bilety od 9—3 w składzie nut G. Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 16 stycznia zmiana programu. „Rewleta sat-polit."; „Ojra! Ojra!" z Wojtaszkiem i Zielińsk.; „Taniec czarownic" od g a Paste; ponadto w nowym repertuarze: Sabcia Zielińska, Lilian, Fiedorówna, Piernikoff. — Początek o godz. 9 wieczorem.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Czwartek 29. stycznia o godz. 7.30 wieczór „Pierwsza noc", farsa; „Sąd w Ameryce", operetka; „Rewia sezonu" z baletem. O godz. 10 kabaret warszawski.

Piątek 30 stycznia o godz. 7.30 wieczór „Rewia sezonu" z baletem; „Sąd w Ameryce", operetka; „Pierwsza noc", farsa. O godz. 10 kabaret warszawski.

Sobota 31 stycznia o godz. 7.30 wieczór „Sąd w Ameryce", operetka; „Pierwsza noc", farsa; „Rewia sezonu" z baletem. O godz. 10.30 reduta artystyczna z [illegible].

Bilety wcześniej w perfumeryi Stolńskiego ul Legionów l. 1.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej po poł. a nie 5-tej.

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. Zgodnie z apelem Głównego Komitetu do tworzenia Komitetów Prowincyonalnych, ostatnie powstały Komitety prowincyonalne Daru Narodowego dla Piłsudskiego w Białymstoku, Pinczowie, Hrubieszowie, Mińsku-Mazowieckim, Miechowie, Jędrzejowie — w gminach: Nagorzany, Góry, Filipowice oraz w całym prawie powiecie Pinczowskim. Powstają również komitety lokalne.

Miasto Tarnobrzeg wyasygnowało 1000 kor. na Dar Narodowy dla Piłsudskiego, Sejmik powiatowy w Kole uchwalił opodatkowanie po 27 fen. z morgi na Dar Narodowy dla Naczelnika Państwa.

MONIUSZKOWSKI PORANEK odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę 1 lutego o godz. 11 przedpoł. w sali Związku kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69. Na program złożą się odczyt p. Waltera i śpiew pp. Marynowiczówny i Mossoczego przy akompaniamencie p. Frankowskiej.

STARANIEM UNIW. LUD. IM. A. MICKIEWICZA odbędzie się w niedzielę d. 1. lutego o godz. 4. popoł. (w lokalu Rynek 6, wykład prof. dra Grocera „O hygienie dziecka".

DARY NA FUNDUSZ WDOW I SIEROT po obrońcach Lwowa złożyli na moje ręce przez Magistrat m. Lwowa:

Kasyno Narodowe 5.000 kor. — I. Koło żyd. Mandolinistów 40 kor.

Zaś na „GWIAZDKE DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO":

J. Dawid Abrachamowicz 100 kor

Ofiarodawcom składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Dowódca miasta i placu: Pułk. LINDA mp.

MARKA W OBIEGU. Od paru dni obowiązuje u nas ustawa o relacyi walutowej 70 mk.—100 kor. i obrót markami na równi z koroną. Nie wszędzie jednak przyjmowano marki wedle ustawowego kursu. Niektórzy kupcy załatwili się z całą sprawą bardzo łatwo, licząc tyle marek za towar, ile koron miał kosztować. Jest to szalony wyzysk publiczności, na który ona bezwarunkowo zezwalać nie powinna! Zwracamy uwagę, że uchylanie się od ustawowej relacyi pociąga za sobą surowe kary.

WIADOMOSCI TEATRALNE. Po siedemnastu przeszło latach wraca we czwartek znów na afisz teatralny „Fantazy" Słowackiego. Jest w tej sztuce zespolenie finezyi z impertynencyą, wykwintu z wdzięczną i fantazyjnością, jakiej niema równej w literaturze polskiej. Skrzy się wartki dyalog od migotliwych gwiazd prawdziwej poezyi tryska głębokiem uczuciem skropionem z lekka drobnym deszczem żartobliwej ironii.

Fantazego, człowieka o sercu romantyka a wyobrażeniach i sądach konserwatysty, rozpieszczonego przez życie i kobiety, kochanka i poety zarazem, gra p. Michał Tarasiewicz, który ongiś w pierwszych niemal dniach otwarcia obecnego teatru postać tę kreował. Idalią, wyobrażającą najpełniej ducha czasu, świetnie uosabiającą egzaltacyę, życie snem, sprzeczność pożądań, — będzie p. Irena Trapszo.

Twardo zarysowaną postać Majora, o niesłychanie złożonej, szlachetnej strukturze duchowej stwarza p. Rydzewski, Jana, którego otacza nimb męczeństwa, — grać będzie p. Böhlke.

Dumną i tragiczną, pełną milczenia i smutku pannę polską, stworzy p. Hałacińska. Kontrastem jej i siostrą, o jasnym, dziewczęcym uroku est Stella, którą odegra p. Wernicz.

Zrujnowanego magnata i jego żonę — parę pełną komizmu — odegrają jako hr. Respektowie pp. Pillerowa i Bielecki. Przyjacielem Fantazego trzeźwym Rzecznickim będzie p. Larewicz.

Typem niezrównanym w swoim rodzaju — ks. Logą będzie p. Ratschka.

Sztukę Słowackiego — z wielkiego polskiego repertuaru — prowadzi p. Tarasiewicz. Ukazanie się jej na scenie naszego teatru budzi powszechne a zrozumiałe zainteresowanie.

TRAGICZNY WYPADEK. W realności p. Julii Tybinskiej w Pasiekach na [illegible] l. 15, mieszkają Marya i Michał Witechowie, zarobnicy. Nocą 28. bm. wybrali się do lasu po drzewo, pozostawiając w domu śpiące dzieci Maryana, Zofię i Franciszkę w wieku od 1 do 8 lat, przy palącej się lampie. W czasie tym, zapewne od lampy, wybuchł w stancyjce pożar, spaliła się poduszka ze słoma i kosz na oknie, i zajęła się kołyska. Rodzice, wracając z lasu, do domu, spostrzegli ogień, i wbiegłszy do mieszkania pożar niebawem ugasili. Lecz wszystkie dzieci znaleźli już nieprzytomne. Przybyły lekarz I. dziel. dr. Stachiewicz, stwierdził śmierć wskutek uduszenia dymem. Zwłoki nieszczęśliwych dzieci zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Wojciechowi Chytremu skradziono z mieszkania przy ul. Dekerta l. 5, garderobę i wiktuały, wartości 7.000 kor. P. Bernardowi Minkowi skradziono ze strychu przy ul. Źródlanej l. 7 bieliznę, wartości 15.000 kor. — P. Stanisławowi Bilewiczowi, sierżantowi W. P. skradziono z mieszkania przy ul. Łyczakowskiej l. 78 garderobę, bieliznę i biżuteryę wartości 30.000 kor.

WYPADKI NA ULICY. Aleksander Szidko, lat 11, uczeń, przechodząc ul. Ormiańską złamał lewą nogę. — Helena Futówna, lat 11, pośliznąwszy się w ul. Kadeckiej złamała prawą nogę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło ich do szpitala.

Z DNIA I NOCY. Z zakładów litograficznych prez. Neumanna przy ul. Łyczakowskiej l. 3, skradziono dwa pasy od maszyn, wartości 40.000 kor. — Michała Ellenberga, lat 11, przytrzymano w ul. Rejtana w chwili, gdy kradł z kieszeni pewnego chłopaka 800 kor. Pieniądze te odebrano, zaś Ell. aresztowano.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Czem rząd „uraczył" swoich pracowników.

Na posiedzeniu z dnia 13. bm. uchwaliła Rada Ministrów podwyżkę płac pracowników państwowych, którą to uchwałę komisya sejmowa przyjęła z pewnemi zmianami. Szczegóły tej podwyżki zostały już w prasie ogłoszone, wobec czego wiadomem już jest, że rzeczona podwyżka wynosi od 50 procent do 100 procent dotychczasowych poborów. Pomijamy okoliczność, że podwyżka ta nie stoi w żadnym stosunku do rzeczywistej zwyżki cen wszelkich artykułów pierwszego zapotrzebowania i że nawet wysoki, złotokołnierzowy urzędnik nie będzie miał zapewnionej egzystencyi nawet wraz z podwyżką, to musimy z naciskiem stwierdzić, że system podwyższania płac nie stanowi istotnej pomocy dla pracowników państwowych. Jedynie

DOSTARCZANIE WIKTUAŁÓW ODZIEŻY I OBUWIA W NATURZE

mogłoby usunąć notoryczną nędzę pracowników państwowych, co słusznie zauważył na posiedzeniu komisyi sejmowej poseł tow. Smulikowski. Zwłaszcza u nas w Małopolsce podwyżka płac wobec ustalenia relacyi marki 70 : 100 w niczem nie pomoże pracownikom państwowym. Mimo wszelkich ustaw można bowiem z góry przewidzieć, że ani baby na rynku, ani rzeźnicy nie będą się stosowali do „ustawy", a co najwyżej „zastosują się" w ten sposób, że „zrównają" ceny i żądać będą za wszystko tyle marek, ile koron. Tę zasadę przyjmą zapewne wszyscy kupcy", czyli że pracownik państwowy na „podwyżce" straci około 60 procent.

Ale nie dość na tem! Bo oto Rząd, rządzony przez klikę endecko-klerykalno-reakcyjną ustanowił dla pracowników biurowych 7-mio godzinny dzień pracy, zabraniając zasadniczo ubocznych zajęć. Naprawdę wypada się zastanowić, czy podziwiać bardziej naiwność Rządu, czy per i fyq! Wszak jest znanym faktem, że pracować umysłowo ponad 6 godzin jest wprost fizyczną niemożliwością zwłaszcza, jeżeli się zważy, że urzędnik źle wyposażony o chłodzie i głodzie, nie może mieć na tyle swobodnego umysłu, aby przez 7 godzin intensywnie pracować. Niewątpliwie Rząd nigdy nie byłby się zdobył na tego rodzaju postanowienie, gdyby sama urzędnikierya prowadzona na pasku kliki endeckiej, nie była się na to zgodziła. I tak długo urzędnicy nie będą mogli liczyć na skuteczne wywalczenie lepszej egzystencyi, jak długo nie pozbędą się mani wielkości, jak długo nie zrozumieją, że nie są niczem więcej, jak robotnikami, choć nie od młota, ale od pióra i jak długo nie zorganizują się pod sztandarem robotniczym, aby robotnicy mogli poprzeć ich dążenia w walce jako równi z równymi. Zechciejcie to raz zrozumieć panowie urzędnicy!

W sprawie tej wnieśli w Sejmie dnia 20 bm. interpelacyę posłowie socyalistyczni, a nie — uchowaj Boże! — endecy, rzekomo patentowani obrońcy urzędników.

(E)

Drogi do zdobycia politycznej władzy.

Na konferencyę II. międzynarodówki, która według pierwotnych planów miała się odbyć w tym roku w Genewie, wypracowała angielska partya robotnicza memoryał, roztrząsający polityczne kwestye, wywołane przez bolszewizm. Chociaż konferencya ta została odłożona i nie wiadomo czy wogóle się odbędzie, memoryał zasługuje na uwagę ze względu na kwestye, które rozstrząsa i rozstrzyga.

Kwestye te dadzą się streścić w dwóch pytaniach:

1. CZY REWOLUCYJNA DYKTATURA PROLETARYATU JEST POTRZEBNA JAKO PRZEJŚCIE OD KAPITALIZMU DO SOCYALIZMU?

2. CZY RZĄD SOWIETÓW JEST JEDYNĄ FORMĄ, KTÓRA UMOŻLIWIA PROLETARYATOWI WYKONYWANIE POLITYCZNEJ WŁADZY?

Odnośnie do tych pytań angielska niezależna partya robotnicza (Independent Labour Party) czyni następujące uwagi:

I. L. P. zajmuje się przedewszystkiem politycznymi warunkami Anglii, stojąc na stanowisku, że polityczny i historyczny rozwój i charakter każdego kraju ustali formę, w jakiej się przejście ma dokonać.

Co do Anglii partya stwierdza poważne osłabienie autorytetu parlamentu. Wobec tego demokratyczny rząd w W. Brytanii — pod którym rozumie się rząd parlamentarny — spotyka się z tem z coraz silniejszą krytyką i oskarżeniami o wiele ostrzejszemi, niż to się działo kiedykolwiek od czasu jego wprowadzenia.

Partya stawia sobie tedy pytanie:

JAKIE MA BYĆ JEJ STANOWISKO WOBEC DEMOKRACYI

i odpowiada na nie następująco:

1. Stosunki jakie zapanowały, świadczą o wielkiej słabości demokracyi a równocześnie o silnem dążeniu do socyalistycznych, parlamentarnych sukcesów — ale:

a) krajem rządzić może tylko większość lub stale kontynuowana władza przemocy, co jest autokracyi, oligarchii lub militarnej dyktatury;

b) słabość polega na złem wychowaniu demokracyi i na niedoskonałości socyalistycznej propagandy;

c) znika ona prawie zupełnie, jeżeli ludowi ukaże się rzeczywiste cele o wysokiej wartości, jak np. przy rozstrząsaniu sprawy interwencyi w Rosyi;

2. Słabość socyalistycznego ruchu nie może być usunięta przez rewolucyę, która wprawdzie, połączona z dyktaturą, może na pewien czas osiągnąć sukces, ale ostatecznie musi polegać na powszechnem uznaniu.

3. Dlatego widoczna słabość demokracyi może być przezwyciężona tylko przez wytrwały system wychowania i propagandy i przez gorliwą działalność socyalistycznych i robotniczych grup w rozmaitych parlamentach.

REWOLUCYJNA DYKTATURA PROLETARYATU NIE JEST KONIECZNA JAKO PRZEJŚCIE OD KAPITALIZMU DO SOCYALIZMU;

czy atoli musi się do niej uciec, czy nie, zależy to jedynie od kapitalistów a nie od postulatów socyalizmu. Socyaliści nie powinni pozwolić kapitalistycznym interesom i planom na wypaczenie socyalistycznej propagandy i metody w kierunku rewolucyjnego ruchu.

To bowiem w przeważnej ilości demokratycznie rządzonych krajów wzmocniłoby tylko reakcyę, a w krajach gdzie rządy posiadają silną militarną siłę, doprowadziłoby do rzezi, a nie do rewolucyi.

Nędza i zbytek.

Byłoby to fałszywem pomieszczeniem dwóch pojęć, gdyby się chciało z przejawiania się zbytku w jakimś kraju wyprowadzać wniosek o jego naturalnym dobrobycie. Dobrobyt nie wyklucza zbytku, lecz tak samo jak kultura nie ma z nim nic wspólnego. Epoka ostatnich Cezarów rzymskich jak i np. epoka Ludwika XIV. odznaczały się wyrafinowanym zbytkiem a przecież, jeżeli się weźmie pod uwagę strukturę ówczesnych społeczeństw jako całość, rozwiewa się w oczach cały ów blask, który bije od tych rzekomo świetnych peryodów czasu. Nędza i niedola wyciągają wychudłe ręce ku niebu, na którym już ukazują się niewyraźne zygzaki rewolucyi.

Nędza mas jest tym nawozem na którym zbytek puszcza swe pędy i bujnie się krzewi.

Zbytek, jako objaw czasu, musi mieć za kierunek nagromadzenie kapitału a nagromadzenie kapitału jest znowu konsekwencyą zubożenia mas tak, że zbytek jest zawsze zapowiedzią epoki upadku, w którym pogrąża się także kultura.

W odniesieniu do naszych czasów, gdybyśmy z objawów rozszerzającego się zbytku chcieli osądzać dobrobyt, trzeba by było wyciągać jak najlepsze wnioski. A tymczasem jest on tylko gorzkiem szyderstwem z naszej nędzy.

Pojrzymy tylko na to, co ogólnie nasuwa się na oczy. Dla luksusowych n. p. hoteli nie istnieje nędza ludu. Szampan i wyborowe wina zagraniczne pienią się w szklankach. Likiery, jakie tylko chce, zaprawiają smak najwyszukańszych potraw. Brak mięsa i innych artykułów żywności — są tam nieznanymi pojęciami. Rzadkie owoce południowe ozdabiają stoły.

A lud marznie. Z trudem zdoła robotnik utrzymać jaką taką możliwą temperaturę w swojej izbie mieszkalnej — tam natomiast dzień i noc przelewa się ciepła woda, pokoje promieniują rozkosznem ciepłem. W sklepach przeznaczonych dla „zwykłej" ludności, pojawiają się tabliczki z napisem: Nie ma — lub wysprzedane: niema artykułów pierwszej potrzeby. Nawet gmina nie może zatem dostarczyć zagwarantowanych przez państwo w minimalnej ilości środków, niezbędnych do życia — w handlach delikatesów natomiast przewala się nadmiar artykułów i towarów, przeznaczonych dla bogatych i dla zbogaconych na lichwie.

O nabyciu odzieży czy bielizny miesiącami całymi marzyć musi beznadziejnie ogół ludności — za oknami wystawowemi piętrzą się, kusząc oczy, najwytworniejsze materye, najmodniejsze wzory ubrań męskich i żeńskich.

Oczywista przeciwieństwa istniały także przed wojną. Lecz nigdy nie zaostrzały się one tak silnie.

Kultura i zbytek zamieniły obecnie miejsca, rozwielmożniony zbytek zaczyna zacierać wykwint kultury, dusi ją. Nędza i zbytek ukazują się jak dwa dysonanse, między którymi leży przepaść. Nie istnieje już harmonia ani symfonia życia, w której tylko może oddychać i żyć społeczeństwo jako całość. Pojęcia „państwo" „społeczeństwo", „dobrobyt ludu" kruszą się i opadają jak zwietrzałe bloki skalne. Każdej chwili może zawalić się całość i pogrążyć pod gruzami.

Katastrofa, która zaczęła się z wojną, kontynuuje swój proces i nawet w chwilach przerwy słyszy się groźny pomruk owych złowieszczych sił, które w podziemiach przygotowują rozkład. Bierze się za złe strejkującym robotnikom, że chcą przeprowadzić swe prawo do życia bez względu na dobro ogólne. Ale oni działają tylko pod przymusem, który jest wynikiem orgii zbytku, uprawianego przez wyzyskiwaczy, przez pijawki ludu.

Tu zaś trzeba zwrócić się z próbami poprawy stosunków i zastosować całą energię.

Opodatkować jak najszybciej zbytek!

Jeżeli się twardą ręką wstrzymuje strejkującego robotnika, to

musi się tarzającym w zbytku podstawić pod nos opancerzoną pięść...

Tutaj wystąpić z dziełem niszczycielskiem znaczy budować.

Czczą jest wymówka, że bardzo trudno prawnopodatkowe reguły nałożyć na zbytek. Żyjemy w czasach praw wyjątkowych. Czyżby ten, który, uprawiając zbytek, miał zajmować uprzywilejowane stanowisko, które mu na wszystko pozwala? Czyż nie do niego właśnie zastosować by należało słowo, które się stosuje do walczących o prawa swe robotników, słowa o kradzieży, popełnianej na społeczeństwie?

Dlatego:

nędza i zbytek nie mogą mieć miejsca w tym samym domu wspólnym.

Jeśli się chce dojść do wewnętrznego pokoju musi się wypędzić zbytek. A usunięcie zbytku — to wzmożenie dobrobytu ogólnonarodowego. A więc: **wypowiedzieć wojnę zbytkowi!**

O przestępstwo przeciw zbrojnej sile Państwa.

O zdradę członków P. O. W. w Stryju.

Lwów, 29 stycznia.

Zeznania świadków.

We wtorek popołudniu zeznawał świadek Jan Wehrstein. Świadek należał do P. O. W. powstrzymywał jednak młodzież od przedwczesnego wystąpienia. Karabin maszynowy kazał werkmistrzowi zakopać w odlewni, a Ukraińcy mimo częstych rewizyi nie mogli go znaleźć. W maju przyprowadzili Var., który jednakowoż nie chciał wskazać kryjówki; dopiero

na groźbę, że go zastrzelą

powiedział, że p. Wehrsteinowa wie, gdzie ukryty karabin i może wskazać.

Żona świadka, przesłuchana następnie zeznaje o przeprowadzonych rewizyach w ich domu, o groźbie rozstrzelania Var. przez Patryka. Po jej aresztowaniu w kancelaryi chorąży ukr.

groził jej biciem po twarzy.

Do zamkniętej celi przyszła wkrótce elegancko ubrana panna Małaszyńska i zaczęła ją grożąc wypytywać, czy zna Var., czy u nich bywał, czy jest kolegą jej syna. W czasie tym często wywoływano ją na korytarz. Z pytani o powód tego, odrzekła, że Ukraińcy kazali jej groźno się o to wypytywać za co obi cali wypuścić ją na wolność, co też zaraz potem nastąpiło.

Św. inż. Sieczkowski, komisarz cywilny ziemi stryjskiej z ramienia P. O. W. zeznaje: Zrazu przyjmowano członków do organizacyi ostrożnie lecz z końcem sierpnia 1918

przyjmowano każdego, kto się zgłosił,

bo czasy wydawały się gorące. W końcu października zwołano radę przyboczną złożoną z 5 osób i radzono, czy wystąpić zbrojnie przeciw Ukraińcom.

Można było w pół godziny miasto z nich uwolnić

lecz konsekwencye po nieudaniu się mogły być straszne.

Do sztabu P. O. W. należeli: Variselli, Wehrstein i Surowiec, lecz Var. prosił, by powierzyli mu inną funkcyę toteż oddano mu referat broni. Część młodzieży nie chciała się podporządkować rozkazom P. O. W. i pragnęła wywołać ruch przeciw Ukraińcom. Do nich należał i Hubal. By się go pozbyć, wysyłano go po broń do Przemyśla.

Następnie św. był aresztowany i wywieziony do Tarnopola, z końcem stycznia 1919 r. wraz z wszystkimi członkami rady przybocznej P. O. W. wkrotce jednak wypuszczono go i św. wrócił do Stryja. Aresztowano go powtórnie z końcem kwietnia, lecz znów wypuszczono, więc miał wrażenie, że Var. jest porządny chłopak, bo nic nie powiedział. Aresztowany następnie po raz trzeci, konfrontowany był z Hubalą, który mu przypomniał całą scenę wysyłania go do Przemyśla i wykreślenie z organizacyi. Lecz mimo to uwolniono świadka.

Aresztowano go wreszcie poraz czwarty

i wówczas szef żandarmeryi ukr. Teodorowicz oznajmił mu, że Var. wszystko mu opowiedział. Wtenczas Var. w obecności Teodorowicza powtórzył świadkowi szczegóły zebrań 31/X i 12 XI 1918 roku.

Przesłuchanie ostatniego świadka przeciągnęło się do godz. 11¼ w nocy i jeszcze nie było skończone. Wobec przemęczenia wszystkich, zażądano od przewodniczącego odroczenia rozprawy do dnia następnego, co ostatecznie po ostrej wymianie zdań nastąpiło.

W środę kończył swe zeznania inż. Sieczkowski.

Następnie przyszło do scysyi między przewodniczącym a obrońcami, na temat „pouczania“ świadków, jak mają zeznawać. Obrońcy wyjaśniają, że tylko pouczają świadka w tym kierunku, że można uczynić dodatkowe zeznania do poprzednich.

Następnie p. Wehrstein prostuje niektóre podrzędne szczegóły z poprzedniego zeznania.

Św. p. Husar kom. nam. zeznaje, że po ucieczce Var. z więzienia ukrywał go. Św. by uniknąć aresztowań wyjechał ze Stryja. W mieszkaniu jego odbyła się rewizya. O Var. świad wyraża się że był dobrym Polakiem, wiedział o karabinach ukrytych u niego lecz nie zdradził.

Św. Krarfeld, obecnie Szczerski, słuchacz praw, werbował do POW członków. Znaleziono w czasie rewizyi u niego spis osób na zebraniu w Sokole. Aresztowany 16 listopada 1918 dostał się do celi gdzie był Var. Sobolta i inni. Umówili się jak mają zeznawać a mianowicie że był to spis milicyi przeznaczonej do obrony przed rabusiami w razie demobilizacyi w Austryi.

Po 2 tygodniach uwolnili go. W styczniu aresztowano go

i wywieziono do Tarnopola wraz z 47 osobami

w tem było około 10 Peowiaków. W marcu uwolniono go, lecz w maju ponownie został aresztowany. Do więzienia przyszedł Żarski i znów rozpoczął wypytywania. Tu przy konfrontacyi Medyński, student gimn. do oczu mu powiedział że to on spisywał młodzież w Sokole, przyczem Żarski

dał mu w twarz.

Następnie zaprowadzono św. do kancelaryi i zmuszano go by się przyznał do szefostwa POW. Gdy temu zaprzeczył,

bito go po twarzy kułakami, i dano mu na ławie 40 kijów.

Później zaprowadzono go do Teodorowicza a ten powiedział, że niejaki Lachowicz zeznał, że św. był na zebraniu konspiracyjnem i wydał rozkaz pogotowia, gdy przybył do Stryja 90 p. p., od którego otrzymano broń. Przywołany Variselli powiedział, że nie pamięta, czy św. był na tem zebraniu, lecz był na innych zebraniach P. O. W. Gdy ów zaprzeczył, Teodorowicz

groził mu szubienicą.

Oskarż. Hubala znał od dłuższego czasu. Co do

służby szpiclowskiej

u Ukraińców, zeznaje św., że była dobrze zorganizowana, bo gdy raz w restauracyi jeden w towarzystwie powiedział łacińskie zdanie, na drugi dzień wszystkich Ukr. aresztowali.

Św. Kazimierz Ekstein, jedn. och. W. P., słuchacz medycyny, nie należał do P. O. W. Aresztowany był również nagabywany przez Żarskiego na wstępie, lecz niewiele wiedział o organizacyi, toteż szpieg wkrotce dał mu spokój. Umieszczony w celi z Varisellim z miejsca mu powiedział, że posądzają go wszyscy o zdradę. Lecz Var. odrzekł, że w mieście nie wiedzą wszystkiego, ani okoliczności, ani stosunków w jakich przebywał. Opowiedział Variselemu, że Żarski zbity i z załamaną czaszką, za bunt w więzieniu, był umieszczony z nim,

podawał się za Polaka

i przed nim przyznał się, że broń swą zakopał u p. Sobolów, oraz powiedział mu w zaufaniu inne szczegóły z P. O. W. Również siedzący w tej celi M. Birkenmayer przyznał się przed św.

że Żarski i jego podszedł.

Var. bronił się przed św., że obecnie, gdy już jest zasądzony, to niema powodu zdradzać innych.

Na zapytanie prokuratora zeznaje świadek, że Var. był na stopie poufałej z Żarskim i dodał, że w więzieniu wszyscy, gdy dłużej siedzą spoufalają się. Var. miał w więzieniu wikt ten sam, co straż, lecz mówił mu, że specyalnie o to prosił. Również i Żarski był dość uczynny dla wszystkich, bo otrzymane papierosy z miasta dla więźniów dzielił między wszystkich i przynosił je dla Varisellego.

Następnie zeznawał świadek Bronisław Petri, oficyał starostwa, poczem rozprawę odroczono do czwartku.

Wieści z Buczacza.

(Korespondencya Dzien. Lud.)

Z OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM. — KOLUMNA EPIDEMICZNA. — ETAP.

Często się mówi u nas o męstwie i bohaterstwie armii polskiej, częściej jednak daje się zauważyć zupełny brak opieki i zainteresowania się losem naszego żołnierza.

Jest powszechnie wiadomą rzeczą, że opieka należna żołnierzowi ze strony nie już społeczeństwa, ale czynników, jakim opieka nad żołnierzem jest nakazana, stoi w odwrotnym stosunku do męstwa i samozaparcia się tego objektu platonicznych zachwytów i rozczulań się. Że gdzieś tam na froncie w krwawym zmaganiu się lub też w miejscowościach tuż pod frontem położonych braknie żołnierzowi opieki lekarskiej i tej troski i pieczy, jaka mu się za jego trudy należy, możnaby to jeszcze zrozumieć i wytłumaczyć. Ale jeśli na tyłach dziesiątki mil od frontu oddalonych tworzą się „żerowiska“, gdzie na pokrzywdzenie żołnierza patrzy się obojętnem okiem, lub co gorsza na krzywdzie tej buduje się podwaliny swego dobrobytu materyalnego, to zgroza przejąć musi każdego dbałego o interes państwa i narodu obywatela.

SZPITAL DZIWNEGO AUTORAMENTU.

Istnieje w Buczaczu pod komendą dra Tennenbauma szpital zapasowy W. P. Jaką opieką cieszą się tam chorzy (przeważnie na tyfus) żołnierze, niechaj poświadczy kilka przykładów z wykazu, jaki w swoim czasie przedłożono niestety bez skutku — do władz w sprawie tej jedynie miarodajnych.

W salach, gdzie leżą chorzy, nie pali się w piecach zupełnie, całemi tygodniami (w zimie!) Radzą sobie żołnierze jak mogą i rekonwalescenci wykradają się ze szpitala dla „zdobycia“ kilku kawałków drzewa, aby ratować swoich kolegów od zamarznięcia. Do sal przez niezaopatrzone pojedyncze okna wieje śniegiem, w pokojach i korytarzach śmiecia tyle, że potrzebaby chyba nowego Herkulesa, jak do stajni Augiasza tembardziej, że i na podwórzu w pobliżu okien nie brak sterty cuchnącego nawozu.

O takich „wymysłach“ jak poduszki pod głowy i marzyć nie mogą ci, którzy nierzadko z dobrej a nieprzymuszonej woli spieszą z ofiarowaniem rzeczy najcenniejszej zdrowia i życia.

Spać więc muszą żołnierze w ubraniach, z powodu zimna, nakrywać się siennikiem wypchanym heblowinami, wziętymi z opuszczonego przez chorego łóżka.

Nie brak przy tem wydarzeń, które noszą charakter, jakoby minionej przeszłości i zdaje się, że rzecz dzieje się nie w wojsku polskiem, ale obcem n. p. rosyjskiem, gdzie to żołnierz narażony był na lekceważenie swoich uczuć i potrzeb duchowych. I tak 13. I. br. przez cały dzień prosił naprożno o przywołanie duchownego, żołnierz z 4 kom. obrony linii kolejowej Marcin Krawczyk. Dopiero o drugiej w nocy, chory(!) Bronisław Macała z posterunku żand. w Bielawińcach, którego gorączka opuściła zwlókł się z pościeli i poszedł na probostwo prosić o zaopatrzenie chorego towarzysza niedoli.

Ponoś przyjechał do zbadania tych stosunków jakiś oficer-lekarz ze Lwowa, ale z zamiarami widzieć się nie raczył i sprawę potraktowano jak najbardziej stronniczo i po nieobywatelsku.

W powiecie i mieście samem szerzy się tyfus plamisty, powodowany brakiem odpowiedniej ilości lekarzy i środków leczniczych. Złu nie zaradzić.

KOLUMNA EPIDEMICZNEGO SZPITALA zależna od Cekaduru we Lwowie. O działalności tego szpitala poświadczyć może podkreślenie, że los ludzi jakich bieda lub przypadek zapędzi do „domeny" dr.(?) Feldmana jest o całe piekło gorszy od losu żołnierzy leczonych w buczackim wojsk. szpitalu zapasowym.

Z operacyą posuwania się wojsk naszych na wschód, p zb, w is ę wras ci B c ac: es a ..on go etapu, który odchodzi uszczęśliwiać inne okolice. Komendant pow. Etapu major Wolgner odchodzi do Równa.

Nie zazdrościmy temu miastu wojennego nabytku, o ile p. W. i tam zajmie ważne i odpowiedzialne stanowisko, Na tem miejscu pozwalamy sobie stwierdzić, że za opis działalności pana majora w naszym powiecie wytoczył p. W. Redakcyi Dziennika Lud. skargę sądową. Skargę te jednakowoż wczas cofnął i tem samem... sapienti sat.

(br).

—o—

Rewolucyjne prądy w czeskiej socyalnej demokracyi.

„Pravo Lidu" ogłasza program marksowskiej lewicy czeskiej soc. demokracyi Frakcya ta głosi powrót do marksizmu i przeprowadzenie jego zasad — nie jako dogmat, ale jako metodę. Głównym celem czeskiej socyalnej demokracyi ma być wprowadzenie socyalizacyi tak produkcyi jak i wymiany produktów. Założeniem do tego ma być objęcie władzy państwowej. Dyktatura proletaryatu jest jedyną możliwą formą dla zdobycia politycznej władzy w państwie podczas okresu przejściowego i musi być zastosowana. Od taktyki burżuazyi zależy, czy przewrót ma się dokonać bez ofiar.

Marksowska lewica przedkłada zarządowi partyi następujące punkty wytyczne:

1. Celowe przekształcenie dotychczasowego oportunistycznego systemu wychowania, publiczna propaganda wszelkiego rodzaju i zajęcie wybitnie rewolucyjnego marksowskiego stanowiska.

2. Planowe przygotowywanie mas do akcyi masowych.

3. W odpowiedniej chwili dla zaznaczenia rewolucyjnego rozwoju powołanie i utworzenie Rad robotniczych, które będą wychowywały proletaryat w kierunku akcyi rewolucyjnej.

4. Odrzucenie wszelkiej bezpośredniej współpracy z burżuazyą, zerwanie z polityką koalicyjną, odwołanie ministrów socyalistycznych. W parlamencie ma się uprawiać politykę opozycyjną przygotowującą wielką walkę socyalną niedalekiej przyszłości.

5. Należy dążyć do utworzenia w parlamencie wspólnej soc. demokratycznej frakcyi wszystkich narodowości czesko-słowackiej republiki.

—o—

Komunikaty.

KOSTYUMÓWKA DRUKARSKA odbędzie się w sobotę, dnia 31. stycznia b. r. w sali Stow. Drukarzy lwowskich, Piekarska 18 I. p. Muzyka Salonowa. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można codziennie wieczorem w Stow. Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje na dzień 31. t. m. o godz. 4-tej poutne zebranie pra u.ą cych w zakładach wojskowych, w lokalu Związku Met. ul. Ormiańska l. 31. — Zarząd.

REPREZENTACYJNY WIECZÓR KARNAWAŁOWY urządza tradycyjnym zwyczajem Wydział Sok. ła II. w niedzielę dnia 1. lutego 1920 r.

Ws ółudział w pracach przygotowawczych przyjęło liczne grono pań gospodyń, które dają pełną gwarancyę, że wieczór ten będzie miłem odświeżeniem wspomnień wspaniałych wieczorów karnawałowych przedwojennych.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz odnowienia zniszczonej pociskami ukraińskimi placówki i narodowej dzielnicy gródeckiej.

Zaproszenia wydawać będzie sekretaryat Sokoła II. codziennie w godzinach wieczornych.

Bilety przy kasie w dniu wieczoru wydawać się będzie tylko na zaproszenia poprzednio nabyte. 115—1

WIECZÓR HUMORYSTYCZNY urządza Kółko amat. Związku prac. gminnych w sobotę, dnia 31 stycznia b. r. w sali „Jad Charuzim" (ulica Bernsteina l. 11). Program niader urozmaicony. Początek o g dz. 7 wieczorem. — Po przedstawieniu tańce przy orkiestrze sal nowej. Wstęp na przedstawienie od 4 do 10 Kor., na tańce 10 Kor. od osoby.

Z KOMISYI ZAWODOWEJ. Sekretarz kom. zawodowej tow. Słoniowski urzęduje stale od godziny 6—8 wieczorem w lokalu Rynek 8 I. p., gdzie w sprawach organizacyi zawodowych zwracać się należy.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Zawiadamia się, że związek rob. szewskich mieści się w lokalu Rady Robotniczej Rynek 8. I. p. Wpisy na członków przyjmuje się każdą ni dzielę od godz. 10 rano do 1. ZARZĄD.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.